

Lex China: zwiększenie ochrony niemieckich firm przed przejęciami

Konrad Popławski

19 grudnia niemiecki rząd zmienił rozporządzenie do ustawy o stosunkach gospodarczych z zagranicą, które zwiększy możliwość wetowania przejęć niemieckich firm przez inwestorów spoza UE. Nowe przepisy zakładają, że w przypadku nabywania akcji firm przez inwestorów spoza UE próg ich udziału w akcjach, od którego Ministerstwo Gospodarki i Energii ma prawo badać zgodność transakcji z bezpieczeństwem i porządkiem publicznym RFN, zostaje obniżony z 25% do 10%. Regulacje dotyczą przedsiębiorstw z Niemiec zajmujących się obsługą infrastruktury krytycznej i związanych z branżą zbrojeniową (także koncernów IT).

Zmiana ta jest kolejnym działaniem uszczelniającym kontrolę rządu nad przejęciami. W 2017 roku rozszerzony został katalog branż mających wpływ na bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny: włączono firmy tworzące oprogramowanie dla sektora energetycznego, sektor wodociągowy, produkcji żywności, IT, zdrowia, finansowy i ubezpieczeniowy oraz transportu i logistyki, a także sektor mediów. Zwiększono też wymagania formalne: koncern starający się o nabycie firmy musi dostarczyć obszernych informacji nie tylko na temat transakcji, ale też swojej struktury właścicielskiej. Instytucje państwowe mogą prowadzić także postępowanie sprawdzające, czy koncern nie obchodzi procedury kontroli zagrożeń dla bezpieczeństwa i porządku publicznego, próbując przeprowadzić transakcję poprzez oddziały na terytorium UE (korzystając z przepisów UE o swobodzie przepływu kapitału). Mimo tych zmian chińscy inwestorzy podejmowali kolejne próby przejmowania niemieckich firm, m.in. w 2018 roku dwukrotnie próbowali oni nabyć 20% udziałów w jednym z kluczowych operatorów niemieckich sieci energetycznych – w firmie 50Hertz.

Komentarz

- Poszukiwanie nowych instrumentów ochrony rodzimych przedsiębiorstw wynika głównie z obaw przed wyciekami technologii z małych i średnich firm o wysokim potencjale technologicznym, które mogą być łatwym celem chińskich koncernów. Zagrożenie to zostało dostrzeżone w 2016 roku, gdy niemiecki rząd nie zdołał zapobiec przejęciu przez chiński koncern Midea udziałów w firmie Kuka – niemieckim liderze technologii w zakresie robotyki.
- Rząd Niemiec ogranicza możliwości przejmowania niemieckich firm, mimo że władze w Pekinie wysyłają pojednawcze komunikaty, w niewielkim stopniu zwiększając dostęp do

chińskiego rynku dla kilku niemieckich koncernów (BMW, BASF, Deutz, Allianz). Kosztem takiego rozwiązania może być jednak konieczność zwiększenia podatków od zysków, które będą odprowadzane lokalnie, co zmniejszy dochody Niemiec z eksportu i inwestycji.

- Niemcy dążą do stworzenia systemu kontroli inwestycji z Chin także na poziomie UE. Ministerstwo Gospodarki już w 2017 roku wystosowało (wraz z odpowiednikami z Francji i Włoch) list do Komisji Europejskiej z apelem o ustanowienie systemu monitorowania przejęć europejskich firm przez inwestorów spoza UE. W Komisji trwają zaawansowane prace nad wdrożeniem takiego systemu. Może on stać się kolejnym instrumentem chroniącym niemieckie firmy, ale też zwiększyć możliwości wywierania presji przez silniejsze gospodarczo państwa UE na pozostałe kraje członkowskie w celu ograniczania w nich chińskich inwestycji.